GŁOS NARODU

NR. 45. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 22. LUTEGO 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

Zamierzenia kolonialne Niemiec.

Tragedyę Niemiec stanowi fakt, iż potęgą światową w prawdziwem słowa tego znaczeniu stały się dopiero wówczas, gdy wszystkie cenniejsze obszary kolonialne starego czy nowego świata były już rozparcelowane między ich bliższych i dalszych sąsiadów. Bezprzykładny rozwój niemieckiego przemysłu, niezwykle silna ekspanzya handlowa na zewnątrz, wszystko to czyniło problem kolonialny, dla którego Bismark miał tak mało zrozumienia, prawdziwie piekącym. Wprawdzie od r. 1884 zdołały Niemcy owładnąć niczyimi podówczas obszarami afrykańskimi (w r. 1884 niem. Afryką połud. zachodnią, Kamerunem i Togo; w r. 85 niem. Afryką wschodnią) tudzież jużto przez zawłaszczenie jużto przez układy czy kupno usadowić się na archipelagu oceanu Spokojnego (niem. Nowa Gwinea, wyspy Marszałkowskie i Salomona, Karoliny, Maryany, Samoa, arch. Bismarka itp.), jednak po wydzierżawieniu w r. 98 od Chin portu Kiau-czau nastąpił w dalszem rozprzestrzenianiu się beznadziejny zastój. Miejsca zabrakło. Wprawdzie w sumie kolonie te, o ludności około 25 milionów, były 5 razy większe od obszaru Rzeszy niemieckiej, jednak jakaż była ich wartość gospodarcza i militarna wobec wartości Indyi, Algieru i Tunisu, a choćby nawet wysp holenderskich? Poza dostarczaniem pewnych płodów surowych, pobierały one drobny jedynie ułamek wytworów niemieckich i przynosiły państwu naogół deficyt, zaś pod względem militarnym, jak obecna wojna stwierdziła, mimo walecznej obrony nie zdołały (z wyjątkiem Afryki południowo-zachod.) doczekać się rozstrzygnięcia w Europie. Oczywiście w takim stanie rzeczy przemysł i handel niemiecki, wyrósłszy poza pojemność rynków wewnętrznych musiał sięgnąć do rynków, gdzie się już usadowili [illegible] przy [illegible] domagać się uznania swych [illegible] interesów. Splot konfliktów, jaki się z tego wytworzył, rozcina obecna wojna.

Niemniej jednak już obecnie, zanim decyzya zwycięstwa zapadła, krystalizują się w Niemczech opinie, jakimi drogami wobec dotychczasowych doświadczeń mają się potoczyć aspiracye kolonialne Niemiec, by z jednej strony uniknąć dotychczasowych niekorzyści, z drugiej zaś w granicach możliwości uzyskać takie obszary, któreby niemiecka politykę kolonialną oparły na zdrowych zasadach. W dyskusyi, jaka się na powyższy temat w Niemczech rozwinęła, zabiera między innymi w piśmie „Nord und Süd" głos br. Rechenberg były gubernator niem. Afryki wschodniej, a więc osobistość w tym względzie istotnie miarodajna i omówiwszy podstawowe warunki racyonalnego osadnictwa i kolonizacyi, nakreśla wytyczna, której, zdaniem jego, kolonialny system niemiecki może i musi się trzymać. Za pożądane nabytki kolonialne — wywodzi br. Rechenberg — należy uważać te kraje, w których istnieje dostateczna możność osiedlania się. Zachodzi jednak pytanie, czy tego pokroju życzenie ma wogóle szanse urzeczywistnienia się. Wchodziłyby tu w grę obszary, o klimacie dogodnym dla niemieckiego osadnictwa rolnego, niezamieszkałe, względnie pozbawione takiej ludności (szczególnie białej), którąby skłonna była do stawiania niemieckiemu panowaniu oporu. Lecz tego rodzaju pod względem klimatycznym dla osiedlania się dogodnych obszarów wogóle nie ma, tak iż gdyby nawet państwa zjednoczone obecnie w koalicyi przy rokowaniach pokojowych oświadczyły, iż Niemcy mogą sobie wyszukać z terytoryów kolonialnych tychże państw jakikolwiek kraj o dowolnej wielkości, to dla osadniczych celów niemieckich nie można byłoby z tej propozycyi skorzystać. Te zaś obszary, które pod kolonizacyę europejską nadają się, znajdują się w pełnem posiadaniu ludności tubylczej, która się sama rządzi i której Niemcy zwierzchnictwa swego narzucić aniby nie mogli, ani też by nie chcieli.

Gdy więc z jednej strony nie ma odpowiedniego obszaru do osadnictwa, to z drugiej brak również niemieckiego żywiołu osadniczego. Minęły już dawno te czasy, kiedy chłop niemiecki opuszczał swą strzechę i na obcych ziemiach szukał nowej ojczyzny. Dziś raczej imigracya góruje nad emigracyą, a mimo to szczególnie rolnictwo niemieckie jeszcze w czasie pokoju gnębił brak sił roboczych, który po wojnie jeszcze bardziej się wzmoże.

Wielu statystów niemieckich liczy na powrót kolonistów niemieckich z Rosyi. Jednak liczba tych Niemców, którzy mieszkają w Rosyi ani w przybliżeniu nie jest tak wielka, jak to się często przypuszcza. Mieszka wprawdzie w dzierżawach carskich dwa i ćwierć miliona poddanych rosyjskich niemieckiego pochodzenia, jednak rolnictwu poświęca się z nich niewiele ponad 500 do 600 tysięcy. A przecież gdyby nawet cała powyższa falanga rolnicza wróciła, to w sumie — zważywszy iż do cyfry powyższej 500 do 600 tysięcy zalicza się również kobiety i dzieci — wystarczyłaby zaledwie na pokrycie ubytków, jakie wojna obecna rolnictwu niemieckiemu przysporzyła.

Po dojściu do tej konkluzyi, streszczającej się w słowach, iż o ile chodzi o nabycie rozległych obszarów osadniczych to nie ma po temu odpowiednich warunków tak z uwagi na brak odpowiednich terytoryów jak również właściwego żywiołu osiedleńczego, powraca autor ponownie do kwestyi terytoryów i zrezygnowawszy już z idei osadnictwa omawia je z punktu widzenia ściśle „kolonialnego". Z rzędu tych terytoryów, które spełniałyby wyłącznie funkcye kolonii wyłącza autor zasadniczo te obszary, których utrzymanie w rękach niemieckich byłoby bardzo ciężkie lub wręcz niemożliwe, czyli bądźto te obszary, których ludność tubylcza, wzrastając liczebnie i osiągając coraz wyższy stopień kultury, siłą faktu musiałaby w końcu przystąpić do pozbycia się nieproszonych opiekunów, bądźto ziemie położone w pobliżu państw, które z mocy miejscowych warunków stanowiłyby czynnik zagrażający danej kolonii.

Do terytoryów należących do pierwszej kategoryi zalicza Rechenberg w pierwszym rzędzie wybrzeża Chin. Siły żywotne państwa chińskiego również po wojnie będą się coraz bardziej rozwijały, zwłaszcza, że w rozwoju tym będą brały również udział państwa europejskie, powodowane obawą, iż w przeciwnym razie Chiny popadną pod wyłączne wpływy japońskie. I z tego punktu widzenia, czyż można sobie wyobrazić większą sprzeczność, jak zatrzymywanie w swych rękach części obszaru chińskiego z pogwałceniem praw i suwerenności Chin przy równoczesnej współpracy przez zakładanie fabryk, użyczanie instruktorów wojskowych i t. p. nad przebudową Chin w nowoczesny organizm państwowy? Wszak odrodzone Chiny uważałyby za swe pierwsze zadanie pozbycie się zbytecznych już opiekunów i oswobodzenie wszystkich swych dzierżaw z pod najazdu. Doświadczenie uczynione z Japonią wcale nie zachęca do powtórzenia podobnych eksperymentów. Wszak niemieckim instruktorom wojskowym wystawili Japończycy na najpiękniejszym placu w Tokio wspaniały pomnik, jako wyraz wdzięczności za zreorganizowanie armii, lecz jak ta wdzięczność wyraziła się w praktyce, stwierdza obecna wojna.

Natomiast do kolonii drugiej kategoryi, zaliczyć należy posiadłości na oceanie Spokojnym. Groziłoby im wzrastające coraz bardziej niebezpieczeństwo ze strony mocarstw, które na oceanie tym stanęły o wiele silniejszą stopą niż Niemcy, jak również ze strony Australii, która z biegiem czasu będzie coraz silniejsza, choćby nawet Anglia utraciła swe władztwo nad morzem.

Miejsca więc pod słońcem, zdaniem niemieckiego gubernatora kolonialnego, nie ma jak widzimy zbyt wiele, zwłaszcza, iż posiadłości kolonialne powinny być tak rozległe, i tak w ludność i siły zbrojne wyposażone, by w razie wojny zdołały przetrzymać napór przeciwnika, dopóki na głównych frontach bojowych nie nastąpi rozstrzygnięcie. Niemniej jednak obszar taki istnieje a jest nim niemiecka Afryka wschodnia, jedyna kolonia niemiecka, która dotychczas przemocy przeciwników zdołała się oprzeć. Oczywiście niemiecka Afryka wschodnia w jej dotychczasowych granicach stanowiłaby jedynie zawiązek nowego obszaru kolonialnego, którego utworzenie właśnie dzięki obecnej wojnie — zdaniem autora — staje się możliwem.

Mianowicie z wyżej wspomnianą kolonią niemiecką graniczy belgijskie Kongo. Jeśli Belgia przypadnie w części Niemcom w części zaś Francyi, w takim razie belgijskie i francuskie Kongo łącznie z terytoryami Tsad, Schari i Wadais należałoby przyłączyć do niemieckich posiadłości kolonialnych. Uzupełnienie tego obszaru stanowiłby mogła angielska Afryka wschodnia i Uganda, za cenę których Anglia otrzymałaby Kiau-czau, Nową Gwineę i niemieckie posiadłości na oceanie Spokojnym. Nie są wykluczone również dalsze zaokrąglenia, a mianowicie uzyskanie od Anglii północnej Rodezyi i Kraju Nyassa, izolowanych od reszty kolonii angielskich, w zamian za kraj Togo, pozbawiony warunków rozwoju i nie przedstawiający dla Niemiec większej wartości.

W ten sposób, otrzymałyby Niemcy rozległy obszar kolonialny, od strony wybrzeża zachodniego, łatwo dostępny i posiadający dostateczne warunki obronne, umożliwiające przetrzymanie uderzenia przeciwnika, zanim wojna rozstrzygnie się na głównych frontach. Kolonia o powyższych rozmiarach miałaby ponadto wszelkie dane gospodarczego rozwoju, a otwierając szerokie pole działania dla przedsiębiorczości niemieckiej, mogłaby dostarczać Niemcom w dostatecznej ilości płodów surowych, minerałów i rolniczych plonów podzwrotnikowych.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach myśl skonsolidowania planów kolonialnych Niemiec, ujęta konkretnie przez br. Rechenberga. Po długim okresie rozbieżności zdań i planów sięgających poza granice konkretnych stosunków, poczyna się szukać granic możliwości, których projekt b. gubernatora kolonialnego jest wypadkową. Oczywiście przesunięcia terytoryalne na innych kontynentach zależne są w pełnej mierze od bilansu wojny. Już dzisiaj bowiem wiadomem jest, iż — jak rząd belgijski urzędowo ogłosił — Anglia zagwarantowała Belgii nienaruszalność jej kolonii, zaś po obydwie Afryki niemieckie, tak wschodnią jak i zachodnią wyciągają ręce zwycięzcy w obecnych kampaniach afrykańskich — Burowie.

wk.

Uproszczony rachunek.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Wiedeń, 20 lutego.

W Towarzystwie Politycznem austryackiem rozpoczęła się w ubiegłym tygodniu pogadanka o sprawie polskiej. Referat wygłosił poseł do Rady państwa, profesor dr. Alfred Halban, w dyskusyi, której ciąg dalszy oznaczono na najbliższy czwartek, zabierali głos były poseł do Rady państwa dr. Steinacker i posłowie Mikołaj Wassilko i dr. Redlich. Ktokolwiek łudził się co do oceny rzeczywistych sympatyi, z jakiemi Niemcy i Ukraińcy odnoszą się do przyszłego samorządu Galicyi, temu już pierwsza pogadanka otworzy oczy i uprości rachunek.

Rzecz naturalna, że prelegent omówiwszy sprawę polską z ogólnego punktu widzenia, najszczegółowiej zajął się sprawą przyszłego samorządu Galicyi, jako zagadnieniem w ramach monarchii najaktualniejszem. W tym też kierunku potoczyła się dyskusya, w której i Niemcy i Ukraińcy odsłonili przyłbicy, bo jednych i drugich ten przyszły samorząd Galicyi wyprowadza z równowagi. Ukraińców dlatego, że on wogóle ma przyjść do skutku, Niemców zaś dlatego, ponieważ Polacy liczą się z tem, że samorząd będzie tylko wtenczas samorządem, jeśli oprze się o silne podstawy samodzielności gospodarczej.

I tu z naciskiem podkreślić przychodzi, że prelegent, pos. Halban, w swych wywodach nie wyszedł poza ramy ścisłej interpretacyi manifestu listopadowego, który przecież nie zapowiada ani oderwania Galicyi od monarchii, ani też nie wydaje Ukraińców na łaskę i niełaskę Polaków. Panowie, którzy głos w dyskusyi zabierali, dosłyszeli jednak więcej, aniżeli poseł Halban powiedział.

Więc liberał dr. Steinacker przypomniał, że sprawa polska, to sprawa, w której mocarstwa centralne mają głos decydujący, bo w ich interesie sprawę polską wznowiono. Co się już tyczy Galicyi, to ona musi pozostać w ścisłej zawisłości gospodarczej od Austryi i zagwarantowanem musi być równouprawnienie zamieszkujących kraj narodowości: Polaków, Ukraińców i Niemców.

Poseł Redlich poszedł o krok dalej i wyznał, że jest przeciwnikiem zapowiedzianego samorządu, bo samorząd równałby się oderwaniu Galicyi od całości państwowej. Dotychczasowe węzły gospodarcze, łączące Galicyę z monarchią nie mogą być rozluźnione. Dr. Redlich przeczy, jakoby uzasadnioną była skarga na zaniedbanie kraju pod względem gospodarczym. Wolno krytykować gospodarkę całego państwa, lecz nie wolno ograniczać krytyki li tylko do gospodarki w Galicyi. Panu Redlichowi przysłyszało się nawet, że prelegent domagał się niezawisłości militarnej i z namaszczeniem wielkiem konkludował, że nie po to wojnę się prowadzi, by stracić całą prowincyę. Wywody swe zakończył dr. Redlich apostrofą do Poznańskiego, dokąd nigdy orzeł polski nie zaleci.

Cóż dziwnego, że w tej atmosferze politycznej najwdzięczniejsza nastręczyła się okazya dla mowcy ukraińskiego? Poseł Wasilko, ten sam, który na wieść o manifeście listopadowym, rozdarł był szaty na sobie i złożył był godność piastowaną w reprezentacyi ukraińskiej w parlamencie, uchwycił w lot sposobność, by zebraniu przedstawić „ucisknarodu ukraińskiego" i to jarzmo, które grozi Ukraińcom na wypadek urzeczywistnienia samorządu galicyjskiego. Nie pytany i nieprzymuszony, wyznał poseł Wassilko, że część Ukraińców galicyjskich zbiądziła, lecz to skutkiem wpływu demoralizującego Polaków. Ukraińcy chcą i nadal bezpośrednio państwu podlegać, a niczego tak się nie obawiają, jak prądów polskich. Lepiej pójść pod panowanie wroga, aniżeli pod panowanie polskie!

Pan Wassilko znalazł wdzięcznych słuchaczy.

Podobne zebrania i pogadanki polityczne mają jednak te stronę dodatnią, że ułatwiają kołom polskim oryentacyę co do właściwych przekonań poszczególnych obozów politycznych. Jeśliby to tylko było celem prelegenta, to przyznać należy, że celu dopiął.

—ag.—

Sprawy polskie.

Obawa przed i r r e d e n t ą w d z i e l n i c y p r u s k i e j, wyrażana ustawicznie w pismach hakatystycznych i wszechniemieckich z okazyi manifestu listopad., przedostała się teraz na łamy „Posener Neueste Nachrichten". Pismo to zażądało od dzienników polskich, aby wypowiedziały się jasno w kwestyi owej irredenty. Odpowiada organowi postępowców niemieckich „Kraj", pismo, założone niedawno, w celu łagodzenia stosunków narodowościowych w dzielnicy pruskiej. Dziennik ten powołuje się wobec żądania „Posener N. Nachr." na swoje dawniejsze wywody, pisząc:

Dziwnąby musiała być nasza logika, gdybyśmy z faktu stworzenia państwa polskiego, sprzymierzonego Niemcom, inny wniosek wyciągnąć mieli, jak ten, że lojalnego spełniania obowiązków obywatelskich przez nas nietylko interes państwa, nietylko nasze dobro, ale i dobro naszych braci w Królestwie wymaga. „Państwo, odbudowywujące Polskę, musi mieć w nas pewnych i wiernych obywateli, pragnących, aby w niem się dobrze działo, pragnących, aby ustały wszelkie ślady nieszczęsnych sporów dawniejszych, a ze swej strony dających mu gwarancyę wierności i przywiązania". Słowa te zamieściliśmy w piśmie naszem po proklamacyi 5 listopada i od programu w nich zawartego nie odstąpimy nigdy.

Dalej powołuje się „Kraj" na wywody górnośląskiego „Katolika", że Niemcy muszą mieć o nas przekonanie, że w wiernym szacunku i ukochaniu mając naszą narodowość, równocześnie wiernymi i lojalnymi jesteśmy obywatelami państwa, do którego należymy". Przypomina też podobne oświadczenie „Gazety Narodowej", reprezentującej ten sam kierunek, co „Kraj".

Podaliśmy niedawno szereg informacyj o stanowisku różnych grup politycznych Królestwa Polskiego w sprawie s e j m u, r z ą d u i a r m i i. Jasno zarysowało się, jak donoszą z Warszawy do „Gazety wieczornej", stanowisko Polskiej Partyi socyalistycznej, która domaga się natychmiastowego zwołania Sejmu i od spełnienia tego postulatu czyni zależnym swój udział w utworzeniu armii. Zaznacza przy tem, że nasamprzód winien powstać Sejm, potem armia. Z pism warszawskich „Goniec", organ klubu państwowców polskich, t. j. pp. Studnickiego i Makowieckiego, opowiedział się przeciw Sejmowi, tosamo uczynił „Głos Stolicy", organ Ligi Państwowości Polskiej. Wobec tego „Nowa Gazeta" stwierdza, że poglądy Ligi na ten punkt uległy zmianie, gdyż d. 17. października na zjeździe Ligi w Piotrkowie uchwalono rezolucyę o zwołanie do Warszawy Sejmu, który przystąpi do organizowania państwowego życia narodu". Ponadto jeden z przywódców Ligi motywował tę rezolucyę piotrkowską w specyalnej broszurze.

Przeciw Sejmowi występuje również „Godzina Polski", założona w Łodzi przez p. Napieralskiego z Górnego Śląska po okupacyi Królestwa przez wojska niemieckie. „Gazeta wieczorna", przytaczając wyjątki z tego pisma nazywa je „oficyalnem, odzwierciedlającem wpływowe opinie".

W sprawie przesilenia w Centralnym Komitecie Narodowym, skupiającym odłamy lewicy, odegrała kwestya Sejmu równie ważną rolę, gdyż ośrodkiem C. K. N. jest Polska Partya socyalistyczna, zwolenniczka Sejmu, zaś inne, mniejsze grupy, są tej myśli przeciwniczkami. Z C. K. N. wystąpił jak donosi „Kuryer warszawski" Narodowy Związek robotniczy.

K l ę s k ę a s y m i l a t o r ó w przy wyborach do rad miejskich w okupacyi niemieckiej Królestwa otrąbuje z radością żargonowy „L. Volk". Pisze on, że „żydostwo polskie przeważnie stwierdziło, że nie uznaje asymilatorów za swych orędowników i przedstawicieli. Asymilacya wyszła z walki pogruchotana". „Ulica żydowska pokazała drzwi asymilatorom". Wprawdzie na prowincyi pokazał się między żydami „brak ludzi", ale „to powiększa jeszcze klęskę asymilatorów, których zwyciężyli prości żydzi z ludu". Z tego wnioskuje „L. Volk", że „na prowincyi rozpoczynają się naprawdę nowe czasy".

O godność Warszawy.

Z kół obywatelstwa krakowskiego otrzymujemy następujące uwagi:

Mimo kilkakrotnie już powstarzających się zapisków dziennikarskich o żydowskim „chejrywie" (mylnie: „ejruw") w Warszawie, trudno jeszcze wyrobić sobie jakieś jaśniejsze wyobrażenie o tem zdarzeniu.

Czyżby to zabobonne odrutowanie Warszawy doszło do skutku bez wiadomości i zezwolenia Zarządu miasta? Wydaje się to prawie niepodobieństwem, a przecież takby wynikało z owego zwrócenia się zarządu miasta Warszawy do magistratu Berlina z zapytaniem, czy prawa niemieckie dopuszczają stosowanie „chejrywu". Odpowiedź można było przewidzieć. Musiała ona być przeczącą. Przecież miasta niemieckie muszą zachować charakter miast europejskich, a żądanie, aby się go wyzbywały, byłoby zarówno bezczelne jak i śmieszne.

Wszakże dzisiaj w społeczeństwach kulturalnych, zwłaszcza w miastach, skupiających większą ilość ludzi, mogą te tylko urządzenia publiczne być podjęte i zastosowane, które służą albo dobru publicznemu, jak potrzeby zdrowia, bezpieczeństwa publicznego, komunikacyi — albo dążeniom do upiększenia i uprzyjemnienia życia. Ale żeby dla jakiegoś barbarzyńskiego zabobonu, przyniesionego ze Wschodu, wykonywano publiczne urządzenia, i to na większą skalę, w sposób jak najwięcej bijący w oczy, — tego nie było jeszcze w Europie.

Zaszczytu tego doczekała się dopiero Warszawa, jak gdyby na urągowisko zapowiedzi, że stać się ma napowrót stolicą wolnej Polski. To też cała Polska wystąpić powinna w jak najbardziej stanowczy sposób przeciw wyrządzonej sobie obrazie.

S.

Śp. Prof. Dr Stanisław Dobrowolski.

Prof. Dr. Stanisław Dobrowolski jest dziewiętnastym z rzędu profesorem, który od początku r. 1914 osieraca Wszechnicę Jagiellońską. Urodzony we Lwowie w roku 1873, po ukończeniu szkół średnich zapisał się na wydział lekarski Uniw. Jag., gdzie w r. 1897 uzyskał dyplom doktora wszech nauk lekarskich. Już w roku następnym mianował go tenże Wydział na wniosek śp. prof. Jordana asystentem kliniki chorób kobiecych. Duża pracowitość i sumienność w spełnianiu tych obowiązków oraz skuteczna jego praca w zakresie nauki przez się obranej zjednały mu uznanie i przyjaźń dozgonną jego przełożonego i mistrza śp. prof. Jordana a nadto uznanie wydziału lekarskiego, który go w r. 1903 mianował swym docentem położnictwa i ginekologii a w letniem półroczu 1907 powierzył mu zastępstwo wykładów po śmierci prof. Jordana. W r. 1908 mianowany c. k. profesorem szkoły położnych w Krakowie pełnił gorliwie i wielce skutecznie nowe obowiązki jako następca prof. A. Rosnera, powołanego w tym czasie na katedrę po śp. Jordanie. W r. 1910 uzyskał wreszcie tytuł nadzwyczajnego profesora Uniw. Jag. Objąwszy kierownictwo szkoły położnych, mieszczącej się w szpitalu św. Łazarza starał się usilnie o jej rozwój chwilowy i na dalszą przyszłość. W pierwszym względzie posłużyło mu połączenie szkoły położnych z oddziałem szpitalnym dla chorób kobiecych, którego prymaryuszem mianował go Wydział krajowy. Zabiegi jego o uzyskanie nowego budynku dla szkoły i oddziału szpitalnego pokrzyżował wybuch wojny. Zmarły piastował godność prezesa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, którego był gorliwym członkiem i rzecznikiem. Oprócz licznych mniejszych prac naukowych zasłużył się piśmiennictwu lekarskiemu ojczystemu wydaniem wspólnie z swym mistrzem prof. Jordanem podręcznika położnictwa, którego tom drugi sam wyłącznie opracował.

W zmarłym, bardzo wziętym lekarzu gorliwym nauczycielu traci Uniwersytet

szkoła położnych doświadczonego i dobrego profesora, społeczeństwo doskonałego lekarza. Od wybuchu wojny pracował podwójnie jako c. i k. starszy lekarz sztabowy i jako profesor i prymaryusz szpitala św. Łazarza. Ta wytężająca praca powaliła go, cierpiącego na chorobę sercową, rychło na łoże, a śmierć uwolniła go od cierpień.

Cześć Jego pamięci.

Leon Wachholz.

MAŁY FELIETON.

Racja, racya, racia.

Z racji odbytego świeżo zjazdu gramatyków polskich, który ma już raz usunąć całą tę niepotrzebną gmatwaninę i rozbieżność w pisowni, opowiadał mi mój znajomy profesor polonista następującą anegdotę:

— Proszę pana profesora, pan profesor mi niesłusznie podkreślił słowo „racia“.

— Owszem, bo tak się nie pisze.

— A profesor Brückner pisze „racia“.

— Czy sądzisz, że to, co pisze i jak pisze profesor Brückner musi mieć rację?

— Tak, ale to autorytet!

— Tem bardziej niema racji. Czy jest racja, że jeżeli polscy uczniowie „gimnazialni“ nie umieją po niemiecku, to należy do „gimnazium“ sprowadzić Niemców nie umiejących po polsku? — Siadaj!

Uczeń poprawił racia na racja.

Podkreśliłem mu dwa razy niebieskim ołówkiem.

— Panie profesorze, ja dobrze napisałem.

— Źle napisałeś.

— Przecież tak pisze pan Kryński, tak każe pisać Akademia...

— To nie racja.

— I pan profesor tak pisze.

— Ani pan Kryński niema racji, ani Akademia, ani ja.

— Wszyscy tak piszą.

— Zupełnie nie masz racji. „Racja“ należy pisać „racya“, tak każe Rada szkolna.

— A dlaczego, proszę pana profesora?

— Dlatego, ponieważ to nie jest zgodne ani z etymologią, ani z fonetyką, ani z ogólnym zwyczajem w Polsce. Jest to pisownia irracjonalna i tylko taka ma rację w szkole.

L. T.

Od Administracyi.

Zawiadamiamy niniejszem Sz. Prenumeratorów, iż wskutek czasowego wstrzymania ruchu kilku pociągów — i braku wskutek tego połączeń w Stróżach i Suchej, ekspedycya naszego dziennika na linię Sucha—Nowy Sącz—Krynica ulega chwilowo 12-godzinnemu opóźnieniu.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek ŚŚ. Piotra i Małgorzaty. — Jutro w piątek ŚŚ. Macieja i Juliana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 38; zachód przypada o godz. 5 min. 08. Długość dnia godzin 10 min. 32.

Z miasta.

WADLIWY ROZDZIAŁ MĄKI. Dochodzą nas z miasta skargi na wadliwy rozdział mąki między sklepy miejskie. I tak pewne sklepy otrzymują do rozsprzedaży mąkę pszenną do gotowania, podczas gdy inne mają wyłącznie mąkę ciemną, chlebową. Część konsumentów otrzymuje zatem częściowo mąkę pszenną do gotowania, druga część natomiast wyłącznie mąkę chlebową. Ponadto mąka chlebowa sprzedawana w ciągu ostatnich trzech tygodni w niektórych sklepach miejskich n. p. w sklepie przy placu Matejki jest wręcz niemożliwa do spożycia: tyle w niej śmiecia i różnych wątpliwych domieszek. Zarząd miasta w celu usunięcia tych niedomagań powinien rozdzielać między sklepy mąkę pszenną do gotowania aby jednych konsumentów nie krzywdzić na korzyść drugich. Równocześnie przy wydzielaniu mąki chlebowej do rozsprzedaży Biuro aprowizacyjne powinno baczną zwracać uwagę na jej jakość. Niesumiennością jest bowiem sprzedawać ludności mąkę, której znaczny procent stanowią najgorszego gatunku otręby i śmiecie.

POGRZEB Ś. P. DRA STANISŁAWA DOBROWOLSKIEGO profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się wczoraj o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Podwale l. 2, na cmentarz krakowski. Kondukt prowadził ks. prof. Dr Sieniatycki w otoczeniu ks. biskupa Nowaka, ks. prałata Krupińskiego, ks. kanonika Dra Caputy, licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W orszaku pogrzebowym uczestniczyli: namiestnik gen. bar. Diller, delegat Fedorowicz, prez. Dr Leo, rektor Dr Szajnocha z senatem i gronem profesorów, młodzież akademicka, świat lekarski i liczne obywatelstwo miejscowe.

GOSPODARCZA PRACA KOBIET. Z powodu przeistaczania się krakowskiej „Szwalni dla dotkniętych wojną“ w Spółkę udziałową dla masowego wytwarzania konfekcyi kobiecej, o czem donieśliśmy przed kilku dniami, otrzymaliśmy od pani inż. Maryi Markowskiej z Oświęcimia następujące uwagi:

Myśl stworzenia spółki z ograniczoną poręką dla konfekcyi damskiej powinna znaleść poparcie u jaknajszerszego ogółu. Wytwórczość konfekcyi damskiej pociągnęłaby za sobą uniezależnienie od zagranicy ogromnej gałęzi przemysłu. Mając swój przemysł tkacki i sukienniczy, możemy z łatwością przyczynić się do jego rozwoju przez zakupno tylko swoich towarów. Zarazem przyzwyczai się publiczność do kupna i cenienia swoich wyrobów. Spółka taka, poparta przez społeczeństwo, powinna z czasem objąć wszystkie działy zapotrzebowań domowych, wchodzących w zakres przemysłu tkackiego, galantaryjnego, i t. p. — na wzór domów towarowych.

Wojna nauczyła nas wiele i wyrobiła jeżeli nie zrozumienie, to odczucie potrzeby uniezależnienia się od zagranicy. Kapitału większego u nas brak — można go stworzyć przez spółki i kooperatywy. Spółka udziałowa z ograniczoną poręką, czy też towarzystwo akcyjne (domu towarowego) umiejętnie poprowadzone, da nie tylko możność podniesienia dużej gałęzi przemysłu rodzinnego, ale usunie lichwiarskich pośredników i napływ tandety zagranicznej, która w dużej mierze przyczynia się do wypaczenia smaku. Przytem zapewniając udział w zyskach szerszemu ogółowi, oceniać swoiste pierwiastki, na których się oparłszy, można stworzyć kulturę własną, polską, ten najlepszy puklerz przeciw zalewowi i wyzyskowi zagranicy.

Inicyatywa dobra, poparta przez szersze warstwy, będzie cenną cegłą w wielkim gmachu odbudowy kraju.

Inż. Marya Markowska.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty świetna komedya Stefana Krzywoszewskiego — „Zmartwienia pana Hamelbeina“, która w naszych artystach tak świetnych znalazła wykonawców; jutro po raz ósmy „Wilki w nocy“ z pp. Zarzycką, Łuszczkiewicz, Modzelewską, Bończą, Feldmanem i Stanisławskim.

Na sobotę przygotowuje dyrekcya interesujące wznowienie doskonałej komedyi Gabryeli Zapolskiej — „Moralność pani Dulskiej“ z najwybitniejszą odtwórczynią kreacyi tytułowej p. Heleną Czarnecką.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj premiera, pierwszy raz przez naszą scenę ludową wystawionego „Właściciela kuźnic“ Jerzego Ohnet'a z p. Olską w roli Klary a p. Fr. Frączkowskim jako Filipem Derblay. Podniosła ta i pełna poważnych walorów sztuka będzie niewątpliwie pożytecznem nabytkiem repertuaru teatru ludowego a staranne przygotowanie oraz gra najwybitniejszych artystów zapewnia ją jej dobre wykonanie. Jutro melodyjna „Księżniczka czardasza“.

ODCZYT. Staraniem Tow. numizmatycznego odbędzie się w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 6 w hotelu francuskim odczyt p. S. Cerchy. Prelegent mówić będzie na temat „Szkoła Stattlera i Matejki“.

KRADZIEŻ 600.000 KORON. Dyrekcya poczt ogłasza: W przesyłce pocztowej wartości 2,000.000 koron nadanej dnia 21 grudnia 1916, w c. k. urzędzie pocztowym Ołomuniec 3. przez Filię Banku austryacko-węgierskiego w Ołomuńcu do Ekspozytury tegoż Banku w Lublinie ważącej przy nadaniu 7 kg. 350 gr. skonstatowano w Lublinie brak części zawartości w kwocie 600.000 kor. w banknotach tysiąckoronowych, przyczem stwierdzono, że stanowiąca tę przesyłkę drewniana skrzynka okuta żelaznemi obręczami i opieczętowana ośmioma lakowemi pieczęciami wysyłającej filii Banku, a których cztery umieszczonych było na spojeniu wieka ze ścianami bocznemi, a cztery na spojeniu ścian bocznych z dnem została w drodze przez niewyśledzonych dotąd sprawcę otwarta przez odchylenie dna i obrabowania a następnie w miejscu otwarcia z powrotem zabitą i olakowaną podrobionemi pieczęciami filii Banku w Ołomuńcu. — Przesyłka szła z Ołomuńca do Lublina drogą na Przerów, Kraków, Trzebinię i Szczakowę i zalegała dłużej w Szczakowej. —

Wobec bardzo znacznej szkody Zarządu pocztowego, z powodu tej kradzieży Dyrekcya poczt ogłasza na podstawie reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 26 stycznia b. r. nagrodę pieniężną za odnalezienie skradzionych pieniędzy w wysokości 5 proc. od odzyskanej z powrotem gotówki z tem zastrzeżeniem, że przyznanie względnie rozdział tej nagrody uskuteczni samo Ministerstwo handlu według własnego swobodnego uznania z wyłączeniem drogi prawa.

OGRANICZENIE RUCHU PAKIETOWEGO. Do dnia 24 lutego włącznie ograniczone zostało w Galicyi i innych krajach koronnych monarchii przyjmowanie pakietów prywatnych tylko na pakiety t. zw. „konieczne“ zawierające drożdże i do poczt polowych, tudzież na przesyłki pieniężne.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD LEKARZY II ARMII. Wczoraj rozpoczął się we Lwowie w sali Tow. muzycznego zjazd lekarzy wojskowych II armii. Przybyło przeszło 400 lekarzy. W sali zajęli miejsca liczni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Zagaił zjazd generał- pułkownik J. E. Boehm-Ermolli witając uczestników i życząc pomyślności obradom. Następnie zabrał głos szef sztabu armii, generał-major doktor Bardolff, który w dłuższem przemówieniu dał pogląd na rozwój „medycyny wojskowej“ w Austro-Węgrzech, mówił o rozwoju służby sanitarnej i opieki, która z natury rzeczy była inną, aniżeli ta dzisiejsza, która wymaga organizacyi obliczonej na potrzeby wojska, składającego się z ogółu ludów monarchii. Mowca, który w ciągu przemówienia rzucił szereg uwag, służyć mogących jako substrat do obrad, zakończył stwierdzeniem tryumfu, który w czasie obecnej wojny w zupełności został osiągnięty a mianowicie zwalczaniem chorób zakaźnych, które za armią zwykle postępują. Z kolei zabrał głos szef sanitarny armii starszy lekarz sztabowy dr. Frühauf, który odczytał telegram hołdowniczy do cesarza wysłany z okazyi Zjazdu lekarzy. Po tym wstępie, przystąpiono do wygłoszenia referatów i obrad fachowych.

OCHRONA ZABYTKÓW W KRÓLESTWIE. Szef komisaryatu cywilnego, Dr Madeyski, wydał okólnik do wszystkich komend obwodowych, w którym — wobec częstego niszczenia zrujnowanych wojną zabytków architektury — zwraca uwagę na konieczność wzięcia z urzędu w opiekę objektów, posiadających wartość artystyczną lub historyczną. Komendy obw. będą odtąd zabraniały demolowania takich budowli, o ile są własnością publiczną, o ile zaś chodzi o własność prywatną, będą się starały zapobiegać burzeniu. Wreszcie zarządza okólnik, że w razie zamierzonego przeniesienia znajdujących się na obszarze danej komendy obwodowej archiwów, bibliotek, zbiorów z zakresu historyi, sztuki i t. p., należy natychmiast zawiadomić o tem generalne gubernatorstwo, które wyśle na miejsce rzeczoznawcę spraw archiwalnych lub ochrony zabytków, albo też udzieli należytych wskazówek co do przeniesienia. Komendy obwodowe mają do 1 maja przedłożyć sprawozdanie co do stanu znajdujących się na ich obszarze zabytków budowlanych i pomników sztuki.

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA. W parafii Serokomia dekanatu Łukowskiego na Podlasiu odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego kościoła; poświęcenia dokonał dziekan i proboszcz parafii Łuków ks. kanonik Feliks Majewski z upoważnienia ks. administratora dyecezyi lubelskiej.

HOŁD PAMIĘCI SIENKIEWICZA. Ks. kan. Feliks Sznarbachowski w Kijowie przesłał pismom polskim w Rosyi odezwę następującą:

Niniejszem podaję do wiadomości Wielebnego duchowieństwa katolickiego, że przystąpiłem do wydania swojem kosztem książki pod tytułem „Kapłani polscy na terenie wychodźtwa polskiego w pośmiertnym hołdzie ś. p. Henrykowi Sienkiewiczowi“. Na treść książki złożą się wszystkie mowy żałobne, jakie tylko były wygłoszone przez kapłanów na terenie wychodźtwa, na nabożeństwach lub obchodach za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza. — Pragnąc dać całokształt kapłańskiego hołdu dla wielkiego hetmana narodu, poprosiłem uprzejmie Wielebnych mówców o rychłe przysłanie wygłoszonych przez nich mów pod adresem: Kijów, Rejtarska 19, m. 2, Redakcya wiadomości bibliograficznych. Zaznaczam że czysty zysk wyprzedaży omawianej książki przeznaczam na rzecz funduszu imienia św. pamięci Sienkiewicza.

NOWA PLACÓWKA OŚWIATOWA. Z Bolesławia piszą nam: Krak. Tow. Oświaty ludowej założyło w Bolesławiu, w powiecie dąbrowskim, bezpłatną czytelnię ludową na życzenie wyrażone przez miejscowych księży i kółko młodzieży męskiej. Uroczyste otwarcie czytelni odbyło się dnia 1 stycznia b. r. Do licznie zebranej ludności, osobliwie do młodzieży, męskiej przemówił Ks. St. Król, wyjaśniając znaczenie oświaty i zachęcając do korzystania z nadesłanych książek. Kierownicy czytelni wyrażają krak. T. O. L. podziękę za założenie czytelni i książki, które są bardzo odpowiednie dla ludu, zawierają bowiem praktyczne i zajmujące pouczenia z różnych działów wiedzy. Są dziełka traktujące o gospodarstwie rolnem, rzemiosłach, spółkach włościańskich, wynalazkach ostatnich czasów, oraz książki z zakresu dziejów ojczystych. Wśród powieści wiele dzieł, Kraszewskiego i Sienkiewicza. Nie brak też książek na tle religijnem. — Młodzież garnie się chętnie do czytania, to też kierownicy czytelni zwrócą się niebawem do Zarządu T. O. L. z prośbą o nadesłanie większej ilości książek, by z czytelni mogła korzystać ludność sąsiednich wiosek.

NA BIEDNE DZIECI. Z Oświęcimia piszą nam: Wychowankowie zakładu ks. Bosko w Oświęcimiu odegrali w teatrze ludowym piękny dramat z czasów prześladowań Chrześcijan p. t.: „Wenancyusz“ a cały dochód z rozprzedaży biletów, około 1000 K., z hojniejszych datków zebranych przy tej sposobności i 180 K ofiarowanych przez dyrekcyę Zakładu, przeznaczono na wsparcie najbiedniejszych. Za tę kwotę zakupiono 20 ubrań zimowych, 8 par drewniaków i 42 koszule zimowe. Podarki te rozdane były 55 chłopcom 18 b. m. podczas okolicznościowego wieczorku. W uroczystości tej wzięli udział prócz miejscowego duchowieństwa p. r. Osuchowski, mec. Dr L. Gąsiorowski, dyrektor Kasy Oszcz. p. Jaśkiewicz, dyr. gimn. pr. p. Tobiczyk, i in. oraz liczni rodzice i opiekunowie obdarowanych.

JUBILEUSZ WYNALAZKU POLAKA. Prezydyum „Związku wynalazców polskich“ na podstawie dokumentów, znajdujących się w muzeum wynalazków „Rekordeum“ we Lwowie umieściło pod tytułem „Jubileusz 25-letni przewoźnej kuchni polowej, wynalezionej przez Polaka Wład. Tomkiewicza“, fachowy artykuł w czasopiśmie „Dźwignia“, jako swym oficyalnym organie.

Aż do roku 1892 — czytamy tam — nikomu nie wpadło na myśl, ulżyć żołnierzom podczas długich marszów w dźwiganiu wszelkich przyborów menażowych. Pomyślał o tem jednak Polak, Władysław Tomkiewicz, kapitan c. i k. 55 pułku piechoty i pomysł swój zamienił w czyn przez dokonanie wynalazku pierwszej w świecie przewoźnej kuchni polowej. Model tego wynalazku podziwiano z uznaniem na I. wystawie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Kapitan Tomkiewicz, jednak nie znalazłszy żadnego poparcia, zwątpił o wszystkiem i przestał opłacać taksy za patenty na swoją kuchnię. Zaledwie zgasła ważność jego uprawnień patentowych, nastały czasy po wojnie rosyjsko-japońskiej, w których niedoceniony dotąd pomysł kapitana Tomkiewicza stał się nagle bardzo aktualnym. Oto już w r. 1906 podczas cesarskich manewrów zastosowano przewoźne kuchnie polowe wcale z dobrym skutkiem, ale tym razem jako innowator figurował już niestety z podchwyconym wynalazkiem, kto inny. Nawet pierwszeństwo inicyatywy nie zostało kapitanowi Tomkiewiczowi oficyalnie przyznane.

O naszym rodaku tymczasem zapomniano — tak jednak być nie powinno — dlatego też muzeum wynalazków i handlu „Rekordeum“ postanowiło przy sposobności obecnej 25-tej rocznicy tego wynalazku ogłosić powyższe szczegóły, a zarazem wniosło memoryał do prezydyum gminy m. Lwowa z wnioskiem i prośbą, aby wprowadzonym przez gminę w życie humanitarno-aprowizacyjnym kuchniom ludowym nadać nazwę „tomkiewiczówki“.

GAL. WOJENNY ZAKŁAD KREDYTOWY A URZĘDNICY. Otrzymujemy następujące pismo: Grono urzędników autonomicznych, t. j. urzędników Wydziału kraj., Rad powiatowych i magistratu lwowskiego, zwróciło się do dyrekcyi G. W. Z. K. zapytaniem czy urzędnicy autonomiczni, którzy ponieśli straty materyalne wskutek wypadków wojennych, mają otwarty kredyt w tym zakładzie? Przypuszczali bowiem, iż urzędnicy państwowi, znajdujący się w podobnem położeniu, mają otwarty przystęp do G. W. Z. K. Na to nadeszła od dyrekcyi zakładu pod adresem Związku urzędników Rad powiatowych następująca odpowiedź, w której G. W. Z. K. wyjaśnia, że akcyą kredytową Zakładu urzędnicy rządowi objęci nie zostali, zaś zasady, na których podstawie udzielenie kredytów dla wolnych zawodów następuje, wyłączają wyraźnie osoby pozostające w stosunku służbowym.

KONFISKATA SŁONINY. Z Gorlic donoszą, że w dniu 17 b. m. skonfiskowano na dworcu kolejowym w Gorlicach 22 skrzynki, w których mieściło się 42.000 klg. słoniny. Skrzynki były zaadresowane do Morawskiej Ostrawy. Nadawczynią słoniny była córka właściciela handlu śniadankowego w Gorlicach; kupiec ten skupywał od miejscowych rzeźników słoninę, którą zamierzał wysłać do Morawskiej Ostrawy.

ZGON CZESKIEJ ARTYSTKI. Przed kilku dniami zmarła w Pradze znana artystka dramatyczna Ludmiła Danzerova. Od roku 1887, należała do zespołu artystycznego „Narodniho divadla“ w Pradze, zajmując w niem wybitne stanowisko. Ś. p. Danzerova była gorącą wielbicielką talentu Heleny Modrzejewskiej. Poświęciła naszej wielkiej artystce część swoich pamiętników, które niebawem ukażą się w druku.

Z WIEDNIA donoszą: Na poniedziałkowem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej postanowiono, ze względu na brak węgla, ograniczyć dalej publiczne oświetlenie miasta. Na 1400 ulicach Wiednia świecić się będą tylko te lampy, które zawsze świeciły całą noc bez przerwy, podczas gdy wszystkie inne lampy, które płonęły tylko do północy, wcale nie będą zapalane.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KÓŁKO AMATORSKIE stowarzyszenia kat. „Praca“ w Krakowie ul. św. Tomasza l. 37 złożyło: 1. na Książęcy Biskupi Komitet 50 kor. i 2. dla Wdów i sierot po poległych legionistach polskich 50 kor.

TOWARZYSTWO INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO donosi: W piątek dn. 23 b. m. w sali XLIII Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się wykład prof. K. Zathey'a, połączony z koreferatem prof. Kielskiego p. t.: „Dydaktyka języka polskiego“. Początek o godz. 6-tej. Wstęp dla członków wolny. Goście płacą 40 hal.

NEKROLOGIA.

† Ks. Franciszek Wołoszyński. W ostatnich tygodniach nadeszła do Lwowa z poza frontu bojowego wiadomość, że 15 września 1916 r. zmarł ś. p. Ks. Fr. Wołoszyński, rz. kat. proboszcz w Czerwonogrodzie i dziekan dekanatu jazłowskiego. Doszczętnie zrabowany przez wojska rosyjskie, po ciężkiej półrocznej chorobie oddał Bogu ducha. Ś. p. zmarły, urodzony w parafii czortkowskiej 1846 r. w r. 1873 z rąk ś. p. arcyb. Wierzchlejskiego we Lwowie otrzymał święcenia kapłańskie. W kilku wsiach pracował jako wikary, odznaczając się wielką gorliwością. Jako proboszcz a następnie dziekan jazłowski niespożyte położył zasługi, budując liczne rz. kat. kaplice dla osiadłego w dekanacie ludu polskiego. Zgasł serdecznie kochany przez wdzięczny lud, otaczany głębokiem szacunkiem przez duchowieństwo. R. i p.

We Lwowie zmarł w niedzielę ks. Dr Jan Wiklicki, zasłużony katecheta i kierownik rządowego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie w 64 r. życia a 33 kapłaństwa. Dla młodzieży ś. p. Ks. Wiklicki opiekunem był najlepszym. Od najmniejszych uczeniczek szkółki ludowej przy seminaryum aż do abituryentek seminaryalnych, garnęła się doń młodzież z czcią głęboką i przywiązaniem serdecznem. Cechowała też ś. p. Zmarłego niezwykła ofiarność obywatela i prawdziwie umiłowanie swego zawodu. Rada szkolna krajowa, oceniając głęboką wiedzę i rzutką energię ks. dra Wiklickiego, dwukrotnie powierzała mu kierownictwo całego zakładu, a to po śmierci dyr. sem. Wojciechowskiego, oraz po śmierci dyr. Mazdybura. Obecnie zajmował ś. p. Zmarły stanowisko zastępcy dyrektora seminaryum.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę ś. p. Anny Bielińskiej składają na K. B. K. Callierowie koron 10.

Anna Janikowska, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anny Bielińskiej kor. 10. na K. B. K.

Eufemia i Antonina Janikowskie zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Anny Bielińskiej kor. 15 na komitet parafialny św. Szczepana.

SKŁADKI NA DZIECI UCHODŹCÓW. Na zupę dla biednej dziatwy polskich szkół ludowych w Pradze przysłali do Zarządu szkoły polskiej, Praga II. ul. Hopfenstocka 15. S. Skopowski z Pomorzan 5 K 20 h; J. Hermannówna z Pragi 5 K; X. Dobija z Pragi 2 K; A. Żak z Błażowy 10 K; S. Grosse z Kartuz 15 K; K. Wójcikówna 2 K.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Zmartwienia pana Hamelbeina“ komedya Stef. Krzywoszewskiego.

Piątek: „Wilki w nocy“ kom. T. Rittnera.

Sobota: (wznowienie) „Moralność pani Dulskiej“ kom. G. Zapolskiej.

Niedziela po południu: „Urzędniczka pocztowa“ kom. Alf. Capus'a — wieczorem „Moralność pani Dulskiej“ kom. G. Zapolskiej.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: premiera „Właściciel Kuźnic“.

Piątek: „Księżniczka czardasza“.

Sobota: Przedstawienie popularne dla młodzieży szkolnej o godz. 3 popł. „Lygia“ — wieczorem „Domek trzech dziewcząt“.

Niedziela: popoł. „Na wakacyach“ — wieczorem „Właściciel Kuźnic“.

Nauka, literatura, sztuka.

KSIĄŻKA O „KRAKOWSKICH DZIECIACH“. (Emil Kwaśny. „Krakowskie dzieci na polu chwały 1914—1915“. Nakł. autora. Str. 162. Kraków, 1917).

Krakowski trzynasty pułk piechoty, zwany popularnie „Krakowskiemi dziećmi“, doczekał się tak zasłużonej monografii chwalebnych swych czynów wojennych w kampanii 1914—1915 r. Książka powyższa, nie mająca pretensyj literackich, jak stwierdza autor w przedmowie, spisaną została na podstawie ścisłych, fachowych zapisków uczestników tych krwawych i pamiętnych walk. Jest to więc opowiadanie proste, żołnierskie, bez przyładniań literackich, bez nastrojów i żywiołu fantastycznego, a cenne dlatego, że jasno, po prostu, z całą bezpośredniością dokładnych dat i ściśle podanych szczegółów przedstawia długie, krwawe pasmo znojów i trudów wojennych, oraz czynów prawdziwie bohaterskich „Krakowskich dzieci“. Z opisów bitew pod Kraśnikiem, Lublinem, Trzcianką, Gołaczowem, Hrymkowcem, czy Chełmem wyłania się plastycznie typ żołnierza Krakowiaka, który nietylko walczy z szaloną brawurą, nie dbając o niebezpieczeństwo, ale z pomysłowością i przytomnością umysłu, częstokroć sam na własną rękę sobie radzi w najtrudniejszych sytuacyach, jakie przynosi z sobą walka ruchowa, czy na wywiadach nocnych, czy podczas odwrotów lub niespodziewanych ataków nieprzyjacielskich. Należało się 13-mu pułkowi takie zebranie w całość wszystkiego, czego wśród ciężkich zapasów z przeważającym wrogiem dokonał w latach 1914 i 1915. Zapracował na ten pamiętnik swych przeżyć wojennych uczciwie i krwawo.

Książka, dzięki autentycznym relacyom z bitew i potyczek, będzie cennym materyałem dla fachowych kół wojskowych; dla uczestników walk, którzy z nich wyszli cało, oraz ich rodzin miłą pamiątką. Dla każdego jednak czytelnika, który nie zechce w niej szukać walorów kompozycyi artystycznej, lecz tylko treści, stanowić może bardzo zajmującą lekturę. W szeregu rozdziałów mamy kolejno przedstawione nietylko bitwy wyżej przytoczone, ale i ciekawe typy wojskowe, obrazki życia obozowego, postoje, rozbijanie namiotów, alarmy, tajemnicze nocne przemarsze, gorączkowe przygotowania do walk. Na początku wyborna charakterystyka zasłużonego i kochanego przez „trzynastaków“ pułkownika Łyczkowskiego, dalej życie koszarowe, nastrój wyjeżdżających na wojnę żołnierzy, sylwety pułkowników Hausera, Damaski, Kandlera, majora Tomaszka, kapitanów Kiołkowskiego, Kurmańskiego, komendanta oddziału karabinów maszynowych nadpor. Giżejewskiego, co w bitwie pod Gołaczowem wraz ze swą „bateryą śmierci“ omal życiem zażartej walki nie przypłacił, ś. p. por. Zieleniewskiego, co padł na polu chwały, por. Łonickiego i w. in. Zwraca też uwagę epizod bitwy pod Gołaczowem, z którego się dowiadujemy, w jak znacznej mierze bohaterstwo „Krakowskich dzieci“, ich żelazna wytrwałość w ogniu i pogarda śmierci uchroniły Kraków w r. 1914 od oblężenia.

Wśród opisów tych walk i życia żołnierskiego na wojnie przewija się w akcyi typowa, trafnie uchwycona figura podmiejskiego Felka. Jest to urodzony żołnierz, nie znający trwogi, zawadyaka, zawsze pełen fantazyi. W najcięższych opresyach nie traci wiary w ocalenie i... humoru. Że jego koncepty i dowcipy są mocno rubaszne, a szczerość wypowiadania się nie przypomina „dobrego tonu“ — należy mu wybaczyć.

Strona typograficzna książki staranna. Odbita w drukarni Koziańskich, mieszcząca w tekście mnóstwo ilustracyj, ozdobiona piękną okładką tytułową Henryka Uziembły, przedstawia się sympatycznie.

E. Z.

Wiadomości gospodarcze.

ROLNICZY ATLAS ROSYI EUROPEJSKIEJ. (rw) Nakładem Dr Th. H. Engelbrechta wyszedł z druku uposażony w 30 kart i 8 tabel statystycznych atlas rolniczy Rosyi europejskiej, który nabyć można w księgarni Dietrich Reiner (Ernst Vohsen) w Berlinie S. W. 48, Wilhelmgasse 29, za 15 marek. „Deutsche Landwirtschaftliche Presse“ omawia obszernie to wydawnictwo, podnosząc wielkie znaczenie dokładnego poznania stanu gospodarstwa rolnego w państwie rosyjskiem, ze względu na sąsiedztwo i materyał pomocny dla rozwiązania ważnych problemów gospodarczych po wojnie. Koniecznem jest zatem poznanie tak położenia geograficznego i warunków, w jakich się rolnictwo rosyjskie rozwija, choćby z tego względu, że posiłkuje ono Niemcy w normalnych czasach. Wojna wiecznie nie potrwa — pisze autor — przerwane stosunki gospodarcze nawiążą się tak, jak trwały przez ostatnie dziesiątki lat, zatem znajomość stanu gospodarstwa rolnego w Rosyi konieczną będzie dla nawiązania obrotu towarowego pomiędzy obydwoma państwami. Karty i zestawienia statystyczne ilustrują dokładnie warunki rozwoju gospodarstw rolnych, hodowlę, wpływ linij komunikacyjnych na rozwój produkcyi, zestawienie porównawcze produkcyi rolniczej rosyjskiej w Europie i Azyi.

AGRARNY BANK. Równocześnie w Galicyi i w Czechach podjęto myśl stworzenią banku agrarnego. U nas skończy to się na konferencyach kończących się likwidacyą myśli. W Czechach powstała ta instytucya, której kapitał akcyjny wynosił w roku zeszłym 6.000.000 K a obecnie walne zgromadzenie akcyonaryuszy uchwaliło podnieść go na razie do 8.000.000 kor. z prawem podwyższenia kapitału akcyjnego do 42.000.0000 K.

W roku 1916 zamknięto bilans czystym zyskiem wynoszącym 508.120 K, z czego 100.000 kor. przekazano na fundusz rezerwowy i uchwalono wypłacić akcyonaryuszom 5 i pół proc. dywidendy za rok 1916.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 22. lutego 1917.

Urzędowo ogłaszają dnia 21. lutego 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren.

Walka artyleryi na froncie Pobrzeża była popołudniu znowu dość żywą. W nocy rzucił nieprzyjacielski okręt powietrzny na nasze pozycye w Krasie i na kilka miejscowości bez wszelkiego skutku bomby. W odcinku Judykaryi ściągnął nasz ogień karabinów maszynowych na wschód od Monte Cadria włoski samolot. Lotnik zginął, obserwator ciężko ranny.

Zast. szefa sztabu gen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 22. lutego 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 21. lutego 1917:

Zachodni teren wojny:

Pochmurna pogodą i deszcz utrzymywały czynność bojową w umiarkowanych granicach. Na południowy wschód od Ypres i z obu stron kanału La Bassee chybiły uderzenia wywiadowcze Anglików, a koło Flirey między Mozą i Mozelą częściowe ataki Francuzów. Przy zajęciu punktu oparcia na południe od Le Transloy w dniu 19. bm. pojmaliśmy dwóch oficerów i 26 żołnierzy i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojny:

Na poszczególnych odcinkach frontu, zwłaszcza w Karpatach lesistych i z obu stron doliny Oitoz, ogień artyleryi i potyczki na przedpolach.

Front macedoński: Po żywym ogniu między jeziorami Vardar i Dojran nastąpiły wieczorem uderzenia angielskich oddziałów, które zostały odparte.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Zapowiedź ofenzywy włoskiej.

Sztokholm. „Russki Inwalid“ zwraca uwagę, że nowa ofenzywa włoska, o niesłychanej sile i rozmiarach, będzie skierowana na Tryest i nastąpi w najbliższym czasie. Ostatnie przygotowania są już ukończone, a dowódzca armii włoskiej porozumiewa się co do szczegółów z naczelnem kierownictwem Anglii, Rosyi i Francyi. Oczekuje on już tylko pogody.

Również krytycy wszystkich innych rosyjskich dzienników wskazują, że generalna ofenzywa ententy zostanie rozpoczęta przez Włochy uderzeniem na Tryest.

NAD GRANICĄ SZWAJCARSKĄ.

Berno. Dzienniki szwajcarskie donoszą, że w najbliższych dniach nadejdą znaczne wojska posiłkowe angielskie, włoskie i portugalskie na odcinek między Verdun a granicą szwajcarską.

Gen. Castelnau o sytuacyi.

Wiedeń. „Zeit“ donosi: O sytuacyi wojennej wyraził się gener. Castelnau, szef francuskiej delegacyi wojskowej w Petersburgu wobec korespondenta dziennika „Temps“ w następujących słowach: Potrzeba tylko porównać militarne położenie ententy w styczniu r. 1916, z położeniem styczniowem roku bieżącego, aby poznać, że wstępne warunki obecnej kampanii wiosennej są o wiele korzystniejsze, niż w roku poprzednim.

Rok 1916 był w całości dla ententy pomyślny. Najważniejszym momentem były operacye pod Verdun. Niemcy nie przestawali powtarzać, że od wzięcia twierdzy zależy prestige niemieckiego militaryzmu. Ale mimo okrutnych strat i ogromnych wysiłków, nie udało się im zająć cytadeli Verdun. Według więc własnego przeświadczenia Niemców prestige ich mocno ucierpiał i to tem więcej, że bitwę pod Verdun można uważać za zupełnie skończoną.

Operacye nad Sommą przyniosły nam wiele godnych uwagi sukcesów. Nie mogliśmy jednak uzyskać szerszego frontu, a to wyłącznie z powodu trudności terenowych, uniemożliwiających akcyę artyleryi.

Jedynym ciemnym punktem bilansu za r. 1916 jest kampania rumuńska. Bilans ten prowadzi do następujących wniosków: Niemcy mają do zanotowania sukcesy jedynie na podrzędnych frontach. Na frontach jednak głównych, na których padnie ostateczne rozstrzygnięcie, okazali się przeciwnicy nasi niezdolnymi do osiągnięcia poważniejszych sukcesów.

Wichrzenia ententy w Hiszpanii.

Genewa. „Temps“ donosi z Madrytu, że na ostatniem posiedzeniu Izby przedstawił Romanones ekonomiczne położenie państwa jako fatalne, wyraził jednak nadzieję, że blokada niebawem się skończy. Deputowany Rodes skonstatował, że cała flota handlowa Hiszpanii jest ubezwładniona. Dwaj zwolennicy ententy, Lerroux i Melquiades Alvarez żądali przyłączenia się do ententy. Ten ostatni ganił politykę Hiszpanii w Marokku, — gdzie Hiszpania dąży nie do protektoratu, lecz do zaboru.

Prasa nieprzychylna entencie, zwłaszcza „Nacion“ i „A. B. C.“ powiada, że Romanonesowi należy patrzeć bacznie na palce. Jest on za neutralnością, lecz potajemnie życzy sobie przyłączenia się Hiszpanii do wojny.

Rosyjskie obawy o stanowisko Szwecyi.

Berlin. Z Londynu donoszą do „Lokalanzeigera“: Prasa rosyjska znowu wyraża się z rosnącym niepokojem o stanowisku Szwecyi. „Russkaja Wolja“ przynosi obszerne sprawozdanie o sile i uzbrojeniu armii szwedzkiej, któraby mogła stanowić ważki czynnik w obecnej fazie decydujących walk. Petersburski „Kurjer giełdowy“ podnosi z naciskiem, iż po proklamowaniu przez Niemcy walki łodziami, przyjął król Karol na audyencyi prywatnej posła niemieckiego, której to audyencyi przypisuje wielkie znaczenie.

Nieprawdziwe wieści o Bułgaryi.

Sofia: Oficyalne „Echo de Bulgarie“ pisze: „Utro Rossii“ w wydaniu z dnia 30. stycznia donosi: „Wskutek trudności w zaopatrzeniu ludności w środki żywności, wybuchły w Sofii niepokoje. Ponieważ wojska bułgarskie wzbraniały się strzelać do demonstrantów, sprowadzono spiesznie pułk węgierski, który głodnych obywateli, ciągnących pod pałac królewski rozpędził strzałami karabinowymi. Wezwano również do Sofii pułk niemiecki, podczas gdy wojska bułgarskie wywieziono, obawiając się wśród nich buntu.“ Również Petersburska ajencya telegraficzna donosi z całą powagą, iż wskutek braku chleba w różnych miastach bułgarskich odbyły się demonstracye, przyczem wojska niemieckie musiały wkraczać.

Dementując kategorycznie powyższe doniesienia, pisze „Echo de Bulgarie“, iż w Rosyi, gdzie panuje z powodu braku organizacyi głód i gdzie od dłuższego czasu wrą bunty, wieści tego rodzaju mogą znaleźć wiarę, jednak u czytelników bułgarskich i zagranicznych mogą się one spotkać jedynie z wyśmianiem.

Bonar Law o usiłowaniach pokojowych.

Londyn. (B. kor.) B. Reutera. Kanclerz skarbu Bonar Law w Izbie gmin w odpowiedzi na mowę kilku posłów pacyfistów, nawołujących do rokowań pokojowych, świadczył, że najlepszym dowodem dążeń Anglii w kierunku wolności i niezawisłości, jest, że Izba wysłuchała tych mów pokojowych w milczeniu. Co się tyczy kwestyi pokojowej, Anglia musiała stanąć przed pytaniem, czy istnieje inny środek uratowania wolności, oprócz tego, jakim jest prowadzenie wojny. W obecnej chwili — powiedział kanclerz — nie widzę żadnej możliwości zapewnienia pokoju, jak walkę o pokój. Pacyfiści czynią zarzuty wobec naszych warunków pokojowych. Jakżesz jednakże przedstawiają się warunki pokojowe naszych nieprzyjaciół? Ustaliliśmy nasze warunki pokojowe, które nie uważamy za przesadzone (!). Wilson wezwał Niemcy, a co najmniej zaprosił, by Niemcy ostatecznie zawiadomiły o swych warunkach pokojowych. Niemcy jednakże tego nie uczyniły. Warunki Niemiec zasadzają się jasno na zwycięstwie Niemiec, co by oznaczało podkreślenie niemieckiej maszyny wojskowej, narażającej świat każdej chwili na okrucieństwo, pod którem świat obecnie cierpi. Czy istnieje jakakolwiek istota ludzka, któraby dzisiaj wątpiła, że Niemcy działają w myśl zasady wygrania wojny nie tylko przez zwalczanie siły nieprzyjacielskiej, lecz i przez teroryzowanie ludności cywilnej i krajów neutralnych? — Usprawiedliwiając wojnę łodziami podwodnemi, powiadają Niemcy, że jest obowiązkiem wobec ludzkości użycie jak najszybszych środków choćby okrutnych, by wojnę zakończyć. — Ludzkość Niemiec i okrucieństwo niemieckie są synonimem. Nie walczymy o pozyskanie terenu lub też dla zapewnienia sobie pełnego sławy zwycięstwa; walczymy tylko, by kaście, która popełniła zbrodnię, udowodnić, że zbrodnia ta się nie opłaciła.

W końcu oświadczył Bonar Law, że nie może zrozumieć agitacyi pokojowej w obecnej chwili, skoro nawet największy naród neutralny uznał, że istnieje różnica między prawem a bezprawiem.

Austro-Węgry a Ameryka.

Nowy Jork. (B. kor.) Telegram iskrowy przedstawiciela biura Wolffa. „Assoziated Press“ donosi z Waszyngtonu: Urzędnicy departamentu stanu oświadczają, że, jak spodziewają się, da się uniknąć zerwanie z Austro-Węgrami, przyznają jednakże, że najnowsze oznaki przemawiają przeciwko temu.

Akcya łodzi w komisyi głównej.

SPRAWOZDANIA SEKRETARZY STANU.

Berlin. (B. kor.) W głównej komisyi Sejmu Rzeszy sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych, Zimmermann, dał poufne wyjaśnienia o rozwoju sytuacyi politycznej od dnia 31. stycznia i omówił stanowisko rozmaitych państw neutralnych, poczem zapowiedział ukazanie się księgi białej, zawierającej wymienione noty dyplomatyczne. Omówił przy tem wyczerpująco sytuacyę, jaka nastąpiła w stanowisku Ameryki, spowodowanem zerwaniem stosunków dyplomatycznych. W końcu wśród oklasków komisyi wyraził silne zapatrywanie, że przez stosowanie broni łodzi podwodnych wytknięty cel zostanie osiągnięty.

Sekretarz stanu urzędu marynarki, Capelle, w dłuższym wywodzie oświadczył, że oczekiwania, pokładane w nieograniczonej wojnie łodziami, nietylko się spełniły, ale nawet dały coś więcej. Wskazał na systematyczne zatajanie ze strony prasy angielskiej strat i na pocieszający moment, że niema najmniejszego powodu do przyjmowania, jakoby od początku bezwzględnej wojny łodziami którakolwiek z łodzi podwodnych zatonęła. Zarządzenia obronne ze strony Anglii trzymają się w bardzo ograniczonych granicach. Na morzu Północnem ruch okrętowy prawie zupełnie ustał, a żegluga neutralna również została niemal wstrzymaną. Wszystko razem wziąwszy, marynarka i cały naród z całem zaufaniem może oczekiwać dalszego przebiegu wojny łodziami podwodnemi.

Sekretarz stanu dr Helfferich wskazał na silne pogorszenia się zaopatrzenia Anglii w nieodzowne artykuły. Zaopatrzenie sojuszników i neutralnych w węgiel przez Anglię aż po koniec grudnia 1916 spadło w porównaniu z grudniem roku 1915 o wiele bardziej, jak wynosił spadek podczas całego roku 1916 w porównaniu z rokiem 1915. Liczby wykazują, że zaopatrzenie Anglii zbliżyło się do punktu niebezpiecznego. Ze stanowiska gospodarczego można z całą stanowczością liczyć na spełnienie się oczekiwań, związanych z wojną łodziami podwodnemi.

Berlin. (B. kor.) Na południowem posiedzeniu toczyła się dalej poufna dyskusya nad położeniem politycznem, przyczem sekretarz stanu dla spraw zagranicznych zabierał kilkakrotnie głos do wywodów członków komisyi, omawiał wywody prasy o rokowaniach z Danią i o rzekomych próbach rokowań ze Stanami Zjednoczonymi. Wywody sekretarza stanu znalazły ogólną aprobatę.

Pokój z Ameryką możliwy.

JESZCZE JEDNA SPOSOBNOŚĆ.

Berlin. Z Kopenhagi donoszą do „Tagblattu“: Wbrew odmiennym wiadomościom donoszą z Waszyngtonu do „Politiken“, że Wilson nie ma na razie zamiaru uzbrajać okrętów handlowych. Woli raczej dać Niemcom jeszcze jedną sposobność do wycofania się z sytuacyi, jaka się wytworzyła przez proklamowanie nieograniczonej wojny łodziami podwodnemi. W Waszyngtonie panuje przekonanie, że istnieją jeszcze widoki załatwienia sprawy w powyższym duchu.

Opinia giełdy nowojorskiej.

Berlin. Haski „Telegraaf“ donosi z Nowego Jorku, że giełda tamtejsza za najważniejszy moment w rozwoju wypadków ostatnich tygodni uważa fakt, że Niemcy i Austro-Węgry nie dopuściły się żadnego jawnego czynu nieprzyjaznego wobec Ameryki i dlatego wojna jeszcze nie wybuchła. Nie jest więc niemożliwem, że to, co w zeszłym tygodniu wydawało się nieuniknionem, koniecznie musi nastąpić.

Ustępstwa Niemiec na rzecz Danii.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: Według wieści z Kopenhagi, odbyły się ze sferami miarodajnemi w Berlinie rokowania, podjęte przez delegacyę duńskich właścicieli okrętów i wielkich handlarzy w sprawie warunków, pod jakimi rząd niemiecki byłby skłonnym zezwolić na wywóz do Anglii pewnych duńskich płodów rolniczych. Duńscy uczestnicy tych obrad zapatrują się na ich wynik wcale optymistycznie. Jak pisma kopenhaskie zapewniają, chodzi o to, by uzyskać zezwolenie na wywóz do Anglii pewnej ilości słoniny, masła i jaj, za dostarczenie takiej samej ilości tychże produktów Niemcom.

Z powodu tych rokowań pisma wszechniemieckie atakują silnie rząd. W obronie jego występuje między innemi „Vorwärts“, podnosząc, iż nie należy przypuszczać, iżby z powodu akcyi łodzi zapanował w Anglii w blizkim czasie brak tłuszczów. Zresztą znaczenie obecnej walki łodziami, polega raczej na odcięciu Francyi i Włoch od dowozu węgla angielskiego.

Sprawa warunków pokojowych

w SEJMIE WĘGIERSKIM.

Budapeszt. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wystosował poseł Hollo (grupa Karoly'ego) w interpelacyi zapytanie, czy ze względu na postulaty ludzkości i cywilizacyi, dla skrócenia rozlewu krwi, nie byłoby wskazanem w konkretnej formie podać warunki pokojowe. Interpelant zaznaczając, że nie chce tamować wypadków wojennych, zapytuje rząd węgierski, czy byłby skłonnym działać w tym kierunku, aby specyalnie przez parlament wybrana komisya porozumiała się w sprawie warunków pokojowych.

Hr. Tisza, odpowiadając na interpelacyę, wyraził przedewszystkiem oburzenie z powodu twierdzenia mowcy, jakoby chodziło o inną wojnę, jak o wojnę narzuconą przez nieprzyjaciół. Ekspanzya państwa niemieckiego od r. 1871 była pokojową, gospodarczą i kulturalną i nie zagrażała istnieniu ani interesom żadnego narodu, żadnego państwa. Jest przekręcaniem faktów tendencyjnem, perfidnem i złośliwem, jeżeli nieprzyjaciele sprawę przedstawiają odmiennie. Pokój europejski był zawsze zagrożony, gdy siły państwa francuskiego i rosyjskiego stały do rozporządzenia dla celów politycznych w Europie, a zawsze cały świat był przekonany o pokoju europejskim, gdy siły te związane były przez jakiekolwiek komplikacye gdzieindziej. Premier wskazał, że przymierze z Niemcami pozostało wiernem swej pokojowej naturze i wytrwało także w czasie wojny. Mocarstwa centralne nie myślą ani minuty dłużej prowadzić wojny, aniżeli to jest koniecznem dla uratowania życia, bezpieczeństwa i interesów istnienia mocarstw. W tem są zgodne zdania wszystkich sprzymierzeńców.

Charakter trwałego pokoju leży w tem, aby on u nikogo nie wywoływał myśli odwetu. Minister nie będzie się wdawał w żadne szczegóły, ale wypowiada przekonanie, że broń zastosowana jest słuszną i odpowiednią i ona przyniesie rychły i zadowalniający pokój. Prosi o przyjęcie do wiadomości odpowiedzi.

Przed głosowaniem w sprawie przyjęcia odpowiedzi na interpelacyę posłowie opozycyjni opuścili salę z wyjątkiem grupy Karolyego. Odpowiedź przyjęto następnie do wiadomości wszystkimi głosami z wyjątkiem ośmiu posłów z grupy Karolyego.

Arcyksiążę Maksymilian w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (B. kor.) Arcyksiążę Maksymilian złożył onegdaj wizyty wielkiemu wezyrowi i min. wojny i polecił u innych dostojników złożyć swe karty. Podczas obiadu rodzinnego siedział arcyks. po prawej stronie sułtana.

Onegdaj przedpołudniem dokonał arcyksiążę rewii wojsk austro-węgierskich, które przebywają w Konstantynopolu, podczas której turecka orkiestra grała „Boże wspieraj“. Arcyksiążę rozmawiał z odznaczonymi wojownikami, przyczem wypytywał się ich, gdzie odznaczenia otrzymali. Rewia zakończyła się defiladą, przy wielkim tłumie ludzi. Popołudniu przyjął arcyksiążę wizytę [illegible], a następnie był u uwierzytelnionych tu ambasadorów i posłów i polecił oddać swe karty. Wieczorem był arcyksiążę na obiedzie u niemieckiego ambasadora.

Zapowiedź enuncyacyi kanclerza Rzeszy.

Berlin. (B. kor.) Kanclerz Rzeszy prawdopodobnie we wtorek wygłosi w Sejmie Rzeszy mowę o sytuacyi politycznej.

Pismo klubu ruskiego do Wilsona.

Wiedeń. (B. kor.) Reprezentacya ukraińska w parlamencie wystosowała z okazyi noty ententy o celach wojennych ententy pismo do Wilsona, które złożono w ambasadzie amerykańskiej w Wiedniu i w kancelaryi gabinetowej cesarza. Pismo to podnosi, że Ukraińcy tworzą w rodzinie narodów słowiańskich samodzielny naród. Z oburzeniem odpierają twierdzenie ententy, jakoby ententa myślała o oswobodzeniu narodów słowiańskich i wskazują na ucisk Ukraińców w Rosyi, przyczem przypominają uwięzienie i wywiezienie przywódców ukraińskich i hr. Szeptyckiego.

Wiadomości telegraficzne.

AUDYENCYE.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przyjął dziś na specyalnych posłuchaniach między innymi prof. Uniw. Jag. dra Kazimierza Rogóyskiego, min. bar. Handla i min bar. Trnkę.

DZIAŁALNOŚĆ „MACIERZY SZKOLNEJ“.

Lublin. (B. kor.) „Ziemia Lubelska“ donosi z Zamościa, że tamtejsza „Macierz szkolna“ otworzyła dom ludowy z biblioteką i czytelnią pism, oraz, że w niedzielę odbywać się tam będą wykłady ludowe.

AMBASADOR GERARD W MADRYCIE.

Londyn. (B. kor.) Korespondent „Daily Telegraph“ z Madrytu donosi o przyjeździe ambasadora Gerarda wraz z członkami ambasady amerykańskiej z Berlina. Gerard odbyć ma konferencyę z Romanonesem i ministrem spraw zagranicznych i przyjętym też możliwie będzie przez króla.

STANY ZJEDNOCZONE A MEKSYK.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera. Sekretaz stanu Lansing odpowiedział na notę prezydenta Meksyku, Carranzy, który zaproponował wstrzymanie wywozu amunicyi z Ameryki dla prowadzących wojnę, tylko zwykłem potwierdzeniem otrzymania pisma.

Tłuszcz gęsi — na karty.

Wiedeń. (B. kor.) Postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30. sierpnia 1916 dotyczą również tłuszczu gęsiego i drobiu, który można sprzedawać jedynie na karty, uprawniające do poboru tłuszczu.

Niklowe dwudziesto-halerzówki.

Wiedeń. (B. kor.) Zwraca się uwagę, że według rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 31. lipca 1916 dwudziesto-halerzówki niklowe przyjmowane względnie wymieniane będą przez c. k. kasy i urzędy włącznie do dnia 30. kwietnia b. r.

NADESŁANE.

†

Za spokój duszy ś. p.

MARYI z Zubrzyckiej HUPKOWEJ

członka Wydziału Stow. Nauczycielek,

odprawioną zostanie

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA

w piątek dnia 23. b. m. o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku, na którą Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek zaprasza Rodzinę, Krewnych, Przyjaciół Zmarłej i Członków Stowarzyszenia.

†

FRANCISZEK Ostoja WADOWSKI

emerytowany starszy adjunkt Magistratu,

przeżywszy lat 67, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 20 lutego 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 18 przy ul. Smoleńsk nastąpi 22 lutego o godz. 4 popołudniu wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na który to smutny obrzęd stroskana żona, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w sobotę o godz. 9 i pół rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu) zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Resyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy oeny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Tomasz Szczur zawiadamia pana **Edwarda Menara** w Elizawetgrodzie ul. Błotna 18, Chersońskiej gubernii, że budynki i dom ocalały; pozostała para koni i najmowane obrabiają pole. Wszystka służba na miejscu. Prosi tą samą drogą o wiadomość, czy Państwo zdrowi. 1010

Tłuchowski Skarbek Teodor, zawiadamia swoich synów, że wiadomość z radością otrzymał. Wszyscy bliscy są zdrowi, stosunki materyalne nie łatwe, ale dajemy sobie rady. Prosimy o dalsze wiadomości o Was, o Antonim Piętce i rodzinie w Widłach, o Antonim i Bohdanie. Olechowski i Dotkorze Bulikowskich. 866

Wacława Wolskiego, Kijów, Nabarjewska 1, zawiadamia matka, że wysłała w październiku poprzednią drogą przez J. K. 200 rub. W domu zdrowi. Brak wiadomości. Dlaczego nie napiszesz tą drogą co pan Staniszewski? 938

Z Ząbkowic, Marya Bienkiewicz prosi męża Romana w Rosyi o wiadomość tą samą drogą. Józefa, Adela, Zdzisław zdrowi. Nie mamy żadnej wiadomości. Prosimy o przysłanie pieniędzy. 715

Z Ząbkowic, Pelagia Werner prosi męża Bolesława w Rosyi o wiadomość, pieniądze otrzymaliśmy 4 razy. Ostatnie XII—16 r. 400 M. Tosia i Tadzio zdrowi. Odpowiedź i adres tą samą drogą. 716

Kazimierz Korciepiński zawiadamia rodziców Czugujew, Charkowskiej gubernii, dom Grydenoj, że powodzi mu się dobrze, mieszka Ogrodowa 12 w Lublinie. Jeden tylko list z września otrzymałem. 1026

Dominik Pytel, Hałuszczyńce, powiat Skałat. Za słowa pociechy z czerwca dziękuję. Zdrowi jesteśmy, Andrzej także. Przebywamy stale w Żółkwi. Inku co z Tobą? Odpisz tą samą drogą. Pamiętam zawsze. Franka. — Proszę „Dziennik Kijowski o przedruk". 1025

Kazimierz Naruszewicz, Rzędowice, gub. Kielecka, uprasza każdego, ktoby wiedział o Franciszku Naruszewiczu, zamieszkałym przed wojną Dworzec, gub. Wileńska, poczta Krasno, o doniesienie o jego zdrowiu, tą samą drogą. My zdrowi, Antosiom powodzi się dobrze. 1015

Zofia Boworek z Sankowa zawiadamia męża Jana stacya Przew.-Droga Moskiewsko-Windawska, że jest zdrowa, odebrała pieniądze dwa razy. Prosi o obszerniejszą wiadomość o sobie i przysłanie pieniędzy. 1000

Stanisław Parecki, Kijów, Puszkińska 6, m. 8. Brak wiadomości od ciebie niepokoi nas. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Prześlij koniecznie do Banku Przem. przekaz na 600 kor. miesięcznie, na spłatę dotychczasowego długu i dalsze pobory dla mnie, gdyż w przeciwnym razie wstrzymają zupełnie wypłatę. Proszę o wiadomości tą samą drogą. Całujemy Cię oboje z Nusiem serdecznie. Marya. 1012

Rodzinę Dakiszewiczów, Spasowskich, Korsaków i Zapolskich, proszę o wiadomość o żonie mojej Alinie z Dakiszewiczów Jachimczyk. Od początku wojny, pomimo listów i ogłoszeń, nie miałem dotąd wiadomości. Jestem stale na poprzedniej posadzie w Dąbrowie. Powodzi mi się dobrze. Bolesław Jachimczyk. 1001

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Stanisława Grzesiaka — jednorocznego ochotnika — który służył przy Tirolkaiserjäger Rgmt 2, 12 komp. został wzięty do niewoli rosyjskiej 27 października 1914 r. pod Rozwadowem nad Sanem. — Proszę łaskawie donieść — Zofii Grzesiakówny, Kraków — Blich 8. Upraszamy pisma polskie i rosyjskie o przedruk. 1002

Moskwa. Kirote. Petrowskij Park Nowyj Pereułok 11. Rodzice **Tuwanowie Kahlowie,** Oleś zdrowi. Co porabiacie Wy. Stefek i bracia p. Jadwigi. Prosimy odpowiedzieć tą samą drogą. Polskie pisma moskiewskie uprasza się o przedruk. 1069

Marya Orlikowa z Ostrowca zawiadamia męża swego Stefana w Taganrogu, Rusko Bałtyckie zakłady, że z dziećmi zdrowa. Pieniądze Stefa odebrałam 2 razy po 65 rubli, wiadomość trzy przez konsulat. Wysłałem listy, pieniędzy kasa niema. Hela owdowiała. Rodzice zdrowi. Julek w legionach. Tęsknimy, całujemy gorąco. Odpowiedź tą drogą. 898

Stanisław Witkowski, Wielkawieś pow. Wojnicz, zawiadamia Maryę Witkowską, Targowica polna — u Horodenka — w sierpniu pisałem do Ciebie, nie otrzymałem odpowiedzi. Czyś zdrowa i dzieci tęsknią za Wami. Ja zdrów i całe rodzeństwo. Napisz tą samą drogą tylko o sobie i dzieciach. Tysiące razy całuję was Stanisław. 897

Jan Borelowski, Kraków Zacisze 18 prosi inż. Wacława Cywińskiego w Mińsku o doniesienie w tej samej drodze, czy nie ma i czyby nie mógł mieć wiadomości o jego bracie Maryanie wziętym do niewoli w grudniu 1914. Bliższych szczegółów podać nie może 15

Kazimiera Sawicka, Kijów, Obserwatornyj Piereułok nr. 9—7. Napisz Kaziuniu tą samą drogą co się zwami dzieje, czyście zdrowi, co porabia Pawełek i czy chłopcy żyją igdzie są my jesteśmy zdrowi, niepokoi nas bardzo brak wiadomości o was. Państwu Kohle załączamy najserdeczniejsze życzenia i postaramy się odwdzięczyć za wyrządzoną nam łaskę. K. Sawicki. 1011

Matka Karoliny Breyczowy, Kraków prosi syna Tadeusza Breyera, artystę rzeźbiarza w Moskwie, by dał wiadomość o sobie. — My wszyscy żyjemy. 1074

Józefa Bilska ze Skarżyska zawiadamia męża Wincentego Bilskiego, w depot kolejowem w Wiaźmie, gub. Smoleńskiej, że jest zdrowa z synem, list i 476 koron otrzymała. 1077

Antonina Sieczka ze Skarżyska, zawiadamia Bolsława Bilskiego w Moskwie, zaułek Orłowski, Turow. Przejazd do nr. 6—6, że są zdrowi a Matka Twoja umarła w marcu jak również Matka Andrzejowej Miernik. Pieniądze od was zwrócone, dajcie wiadomość o Władzi, Stasiu i Maniu, 1078

Adryana Wysoczańskiego z Kopyczyniec, prosi Julia Malicka z Wysocka o wiadomość o sobie, Dziadkowie Szczerbiccy w Wysocku zdrowi. Gazety rosyjskie i polskie proszę powtórzyć. 1082

Kunegunda Rekszyńska ze Lwowa poszukuje syna Stanisława, legionistę 1 p. p. wziętego pod Laskami do niewoli rosyjskiej w październiku 1914 r. Uprasza o wiadomość pod adresem, Lwów, ul. Kordeckiego nr. 9. 1081

Marcin Badocha z Ksawerowa poszukuje syna Stanisława, ucznia seminaryum Jędrzejowskiego, nauczyciela, który wyjechał z Warszawy do Rosyi w sierpniu 1915 r. i żadnego znaku życia o sobie nie daje. Wszystkie pisma proszę o przedruk i o odpowiedź w „Głosie Narodu". 1083

Wojciech Urban, gub. Mochylowska, stacya **Orsza.** Rygo-Orłowskiej drogi, zawiadamia go żona, że jest zdrowa, 900 koron otrzymała. 1079

Białeckim, Jahołkowskim, Zdzienieckiej w Brahiłowie, donoszą Zakrzewscy, że są w Święcicach i Bukowska z synem. Józkowie w Sosnowcu. Wysoccy Warszawa. Wacik w gimnazyum w Miechowie. 1084

Babka Chorążyna, Piotrków, zaniepokojona, pragnie wiadomości o wnuczce Jadwidze Czerwińskiej, mieszkającej w lipcu 1915 .r w Charkowie, Garszyna, Projektnaja 9, i o wnukach: Antonim i Władysławie. 1085

Stpieżyńska, Moskwa B. Drogomiłowskaja 58, m. 8. Gorscy, Stpieryńscy, Mieinscy w Włocławku wszyscy zdrowi, list wasz od Wacka odebraliśmy. Serdeczne uściśnienia dla was przesyłamy piszcie przez „Głos Narodu", trzymamy to pismo. 1086

Dr Stefan Dmochowski, lekarz-dentysta w Przemyślu donosi pani Eugenii Antoniewiczowej, Rossya, Kijów, ulica Tarasowska 1, mieszkanie Dymitra Zylińskiego, że wszyscy są zdrowi, Stefan był w styczniu u nas, jadąc do Lwowa w sprawie spadku, który jest uregulowany na was czworo równe części, wartość przeszło trzysta tysięcy koron. Kuratorem adwokat Hołubowicz, wszystko będzie zabezpieczone. Mama pieniądze przez bank wysłała. Pozdrowienia od całej rodziny. Kartki dostajemy. 1087

Adam Żurowski z Przysuchy, obwodu Opoczyńskiego o zawiadomienie prosi każdego, ktokolwiekby coś wiedział o jego synach uczniach, progimnazyum, pana Wojciechowicza w Radomiu, Janię 20 lat i Józefię 18 lat. O ile mam dane obydwaj synowie wyszli z Radomia w czerwcu 1915 roku z 4 armią rosyjską, 16 korpusu z oficerem p. Zielinowym. Adam Żurowski. 1088

Stefan Nowicki, Ropczyce, zawiadamia Romanowiczową w Kołomyi. Pisałem sześć listów, żadnej odpowiedzi. Niech Halka bierze kredyt do połowy mej pensyi. Piszcie tą samą drogą. 1089

Stefan Nowicki, Ropczyce, zawiadamia Pawła Cudzicha w Kutach. Pisałem do żony kilka razy, nie mam żadnej odpowiedzi. Zasil ją pieniądzmi, potem oddam. Pisz tą drogą. 1090

Józefa Olszewska w Sosnowcu, Aleja 21, znajdująca się z dziećmi w ciężkiem położeniu, poszukuje męża Michała Olszewskiego, maszynisty, kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Pisma rosyjskie prosi o przedruk. 1032

Władysław Strączyński zawiadamia Stanisława Lendor, Petersburg, że zdrów. Cywan u Twej matki, zmartwiona Twoją długą nieobecnością. Odpowiedz tą samą drogą. 1058

Marya Hutnik ewakuowana z Dubienka koło Monasterzysk powiat Buczacz, zawiadamia matkę Apolonię Zamichowską w Baryszu, powiat Buczacz, że przebywa z dziećmi w Łosińcu, powiat Turka i jest zdrowa. Zapytuje się, czy matka żyje i czy jest w Baryszu. Prosi o odpowiedź tą samą drogą. 1063

Rodzice zawiadmiają **Władysława Balandyk,** będącego w gubernii Turkistan Czernajewo, barak .nr 13, Czinkent Darinska, obwłaść Syr. Rosya, że są w miejscu, zdrowi, Stanisław jest w gub. Wołyńskiej, wołość Lewkowskaja, ujizd Żytomierski, seto Pieke, dom Pawłeńka. 1062

Marya Makowiecka, donosi mężowi Leonowi w Bessarabii, poczta Britschewo wieś, Skajany, że się czuje względnie dobrze. Ucieszyłam się wiadomością, żeście zdrowi. Pomaga mi Wanda, ale Jej trudno. Jeśli możesz przysyłaj mi pieniądze przez Komitet Polski, Sztokholm, bo często mi brak. Pisz tą samą drogą częściej, bo brak wiadomości denerwuje mnie okropnie. Mieszkam willa „Sanato". 1064

Stanisław, Józefa Czechowiczowie, zięć i córkę zamieszkali w Krakowie, Krótka 8, proszą okolicznych znajomych czy Karol Kuhna i żona jego, młynarz w majątku pana Borejki w Nowej Sieniawce, gub. Podolska, są na miejscu? czy żyją? lub gdzie się obecnie znajdują. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1068

Antoniostwo Chojnaccy w Warszawie, zawiadamiają Galczyńskich w Petersburgu — Fursztadzka 9, że wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomości, których nie mają od dawna. Uprasza się pisma polskie i rosyjskie o przedrukowanie. 1070

Stanisława Bunikiewicz Kielce — Rynek prosi o wiadomość o mężu Władysławie, który był zaliczony z początkiem mobilizacyi do 180 pełęczyńskiej drużyny 6 rota, armia rosyjska. 888

Michał Herbut, Infan, chory, Festungsp. Nr 6, Obj. II. Kraków. Poszukuje swojej żony Rozalii z trojgiem dzieci, Anna, Nastusia i Marysia, zamieszkałych w Baryszu, powiat Buczacz. 1030

Michał Guzik, infanterzysta, ranny, Kraków, Festungspital Nr. 6, Obj. I. Poszukuje swoich rodziców Symeona Gudzika i siostrę Katarzynę Husarewicz ze wsi Bertniki, powiat Buczacz, o których od roku żadnych niema wiadomości. 1029

Ojrzanowski Rzerusania pocz. Miechów zawiadamia brata Stanisława Ojrzanowskiego, czynna armia, iż rodzina zdrowa i żyją po dawnemu. Stryj ksiądz umarł zeszłego roku. Ja mam dwóch synów. Proszę pisma polskie o przedruk. 1035

Ksawerowie Korytkowie proszą Włodzimierza Cieńskiego z Uwisty w Husiatyńskiem o wiadomości o was wszystkich, Żabińcach, i naszym majątku. Kto tam zarządza? Paweł zdrów. Popiel Demko i Semko Surinau zapytują o rodziny. Prosimy „Dziennik Kijowski" o przedrukowanie. 1031

Stefan Orlewicz, obecnie w Krakowie zawiadamia rodzinę zamieszkałą w Moskwie — Orlewicz „Tow. Ferrein", — że w Mogielnicy wszyscy zdrowi. Prosi o zawiadomienie przez „Głos Narodu" lub rodziców w Mogilnicy, co się dzieje ze Stasiem, od którego nie było żadnej wiadomości. 1028

Jan Wróblewski, Warszawa, Kapitulna, zapytuje Maryę Geneli, Biełaja Cerkow, gub. Kijowska, Zamkowa 7, gdzie Zdzisław, czy zdrów czy pracuje jako okulista. Zosia tęskni bardzo. Odpiszcie. 1039

Józef Böhm, Warszawa, Marszałkowska, 148, zawiadmia Michała Rotajna, Moskwa, Prawoje Petrogrdzkoje Szosse 22, że czytał ogłoszenie, jest zdrów. Od Arnolda nic otrzymałem pieniędzy, również od Witolda żadnych wiadomości. Płacę Twemu ojcu 25 rubl. miesięcznie. Położenie materyalne ciężkie. Przyszlij pieniędzy dla ojca, brata Stanisława i dla mnie. Pozdrawiam Ciebie z żoną. Napisz do inżyniera Ludwika Tylbor, Łyświeński Zawod, gub. Permska, że rodzina zaniepokojona brakiem wiadomości czy jest zdrów. Niech ogłasza, jak przedtem. Tylbor pozdrawia, dziękuje. 1036

Bronisław Leszman, słuchacz medycyny, Kraków, Zielona 12, zawiadamia ojca swojego Hermana i wuja Straucha, którzy kilka miesięcy temu mieszkali w Charkowie, Staro Moskiewska l. 26, że w domu wszyscy zdrowi, ale nie spokojni z powodu ich długiego milczenia. Prosi, by do niego zatelegrafowali, albo też drogą ogłoszenia w jakimś polskim dzienniku dali znak życia. Znajomych i Rodaków upraszam o zwrócenie uwagi pp. Leszmana i Straucha na niniejsze ogłoszenie. 818

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Inż. **Eugeniusza Nakirmy,** ze Lwowa, proszę go zawiadomić. Kochany Genku! Napisz gdzie jesteś. Jestem w bardzo przykrych stosunkach finansowych. — Proszę Cię bardzo przyślij mi pieniędzy, tą samą drogą, którą dostałeś wiadomość. Całuję Cię Stefa Szopówna. 1037

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.